

zaPAU

Daj mu obola...

Kiedy Komitet Noblowski przyznał w 1956 roku nagrodę za odkrycie tranzystora, *Washington Post* napisał w artykule redakcyjnym, że oto znowu Nagroda Nobla została przyznana za odkrycie, które nie ma żadnego praktycznego znaczenia. Oczywiście, po latach można się z tego śmiać, ale znacznie mniej do śmiechu jest uczonym, którzy nie mogą otrzymać wsparcia swoich badań, ponieważ priorytety ustalane przez polityków wymuszają przesunięcie środków na prace bezpośrednio polepszające tzw. „innowacyjność” gospodarki.

To naprawdę zadziwiające, że pomimo tylu świetnie znanych przykładów niebywałego postępu materialnego i technologicznego, uzyskanego w wyniku badań całkowicie poznawczych (a więc w świetle priorytetów „bezużytecznych”), ciągle pokutuje idiotyczny pogląd, że finansowanie nauki jest podobne do finansowania przedsiębiorstwa:

robimy biznesplan, następnie wkładamy kapitał i oczekujemy przewidzianych zysków.

Nie chcę zużywać na darmo papieru, przekonując że to oczywista bzdura. Mądrzejsi ode mnie próbowali, z marnym skutkiem. Mam zresztą wrażenie, że wszyscy to wiedzą, również politycy. W końcu nie są to – wbrew popularnej opinii – wyłącznie głuptaki. Po prostu uważają, zresztą fałszywie, że taka argumentacja przysporzy im głosów w wyborach.

No to dlaczego o tym piszę? Tylko dlatego, aby mieć pretekst do przytoczenia starożytnej anegdoty, która od dawna bardzo mi się podoba.

Jeden z mieszkańców Aleksandrii przyprowadził do Euklidesa swojego syna, aby zapoznał go z zasadami geometrii. Po pierwszej lekcji młody człowiek powiedział: *Mistrzu, nauczyłem się – z dużym trudem – pierwszych pięciu twierdzeń z Twojego znakomitego dzieła. Ale co ja z tego będę miał?* Euklides zawołał niewolnika: *Daj mu obola, jeżeli koniecznie musi mieć korzyść z tego, że czegoś się nauczył.*

ABBA

„Andrzejki”

Te wesołe czary-mary odprawiano w przedostatni lub ostatni dzień listopada.

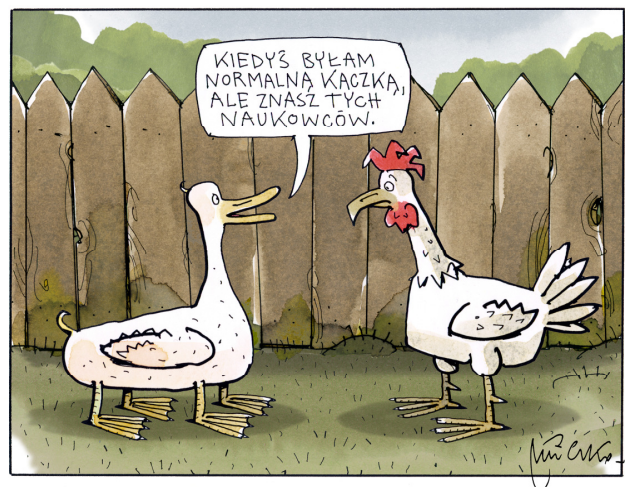
Na Śląsku i w niektórych okolicach Mazowsza – jak mówi przysłowie – *Na Świętego Andrzeja dziewczkom z wróżby nadzieja*. Trochę mniej cierpliwie krakowianki i kaliszanki już w wigilię Św. Andrzeja *na sny bacznie uważały* wierząc, że ten będzie ich mężem, który przyjdzie do nich we śnie. Dla wzmocnienia wróżby, panny na Podlasiu, nad Narwią i Biebrzą, cały dzień pościły bez kropelki wody, a wieczorem, po zjedzeniu piekielnie słonego śledzia, kładły się spać z męskimi spodniami pod poduszką oraz wałkiem do maglowania bielizny przy boku i marzeniem w głowie. W Rzeszowskim wierzono, że w noc Św. Andrzeja wychodzą zza grobu pokutujące dusze desperatów. Aby je odstraszyć od zagród, rozpalano na podwórzach niewielkie ogniska – „ognie Św. Andrzeja” – z wielkanocnych palm wyjętych zza obrzędów. Za skuteczną wróżbę uchodziło nawąchanie się dymu znad ognia św. Andrzeja i pójście spać w stanie lekkiego oczadzenia. Zanim kur zapał po raz trzeci, kawaler zjawiał się we śnie pieszo lub na koniu; ten na koniu był bogatszy. Panny mogły także zajrzeć do pieca chlebowego, aby zobaczyć tam wizję śpiącego mężczyzny, chociaż to nie był dobry omen, bo wskazujący na śpiocha, lenia albo piecucha. W Lubelskiem dziewczyny zerkały w głąb studni, bo i tam mogła się odbić twarz przyszłego męża. Na Kujawach, w Krakowskim i Sandomierskim, najlepszym, bo bezstronnym, wróżbitą był gąsior z zawiązanymi oczami. Tej pannie, do której podszedł,

zapewniał małżeństwo; tę, którą skubnął, ostrzegał żeby sama złapała sobie chłopaka.

Zdaniem badacza folkloru starożytnego Witolda Klingera (1875-1952), ojczyzną „Andrzejek” jest Grecja, a wróżby z wosku były dobrze znane w starożytnych czasach. U nas wosk topiono w tygielku, a celebrantka – najstarsza z obecnych – wylewała roztopiony wosk na wodę w misce długim chlustem. Wokół miski tłoczyli się młodzi „swobodnego stanu”, usiłując wyczytać swój los z kształtu woskowej figury.

DANUTA BARUCKA

Świat Andrzeja Mleczki



<http://mleczek.interia.pl/>

PAUza Akademicka - Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego. Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Stanisław Rodziński, Adam Strzałkowski, Andrzej Szczeklik, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Jerzy Wyrozumski, Franciszek Ziejka. Redakcja: Marian Nowy - redaktor naczelny (marian.nowy@gmail.com), Andrzej Kobos - z-ca red. naczelnego (andrew.kobos@gmail.com), Agnieszka Chudecka - fotokład, Anna Michalewicz - dyrektor administracyjny. Adres dla korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17, www.pauza.krakow.pl, pauza@pau.krakow.pl.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami.

Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.